

PEREGRYNACJE

Na drugiej szali
kultury

W naszych coraz trudniejszych czasach niepokojąco popularny staje się pogląd, że jedną z niewielu szans uczestniczenia w kulturze jest udział w różnego rodzaju festynach. Darmowe, naszpikowane przy dobrym sponsorze prawdziwymi gwiazdami, potrafią zgromadzić tysiące odbiorców. Ale bywają festyny mizerniutkie, nedorobione, wtórne i wówczas gołym okiem widać, że szala z autentyczną ofertą kulturalną, tą z górnej półki, łatwo przeważa to, co mają do zaoferowania organizatorzy większości masówek pod chmurką. Nigdy chyba tak mocno nie odczułem tych przewag kultury przez duże K, jak w minioną sobotę. Pod Zamkiem animowano kolejną festyn. Po placu płała się kilkadziesiąt osób udających zainteresowanie wydarzeniem z udziałem zespołów z muzycznej IV ligi. W tym samym czasie obok w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN odbywała się premiera spektaklu „Taibele i demon”. Trudno porównywać tłumy plenerowe z tymi w kameralnej sal-

ANDRZEJ
MOLIK

ce, ale kiedy po przedstawieniu widzowie zeszli do Cafe Szeroka 28, wypełnili ją po brzegi. To tam Witold Dąbrowski, aktor grający w spektaklu zamykającym tryptyk opowieści chasydzkich, przypomniał przy pomocy akordeonisty Bartłomieja Stańczyka pierwszą jego część pt. „Był sobie raz”. I wtedy stało się coś pięknego. Za otwartymi drzwiami z hukiem strzelały zimne ognie, ale nikt z obecnych nawet nie próbował wybiec na dwór, by je oglądać. Za to wszyscy uczestniczyli w cudownych wariacjach Witka Dąbrowskiego na temat opowieści o Szlemielu, który odnalazł drugi Chełm. Aktor improwizował, a sala bawiła się z nim, cieszyła z dotknięcia prawdziwej sztuki. W drzwiach knajpki przepychał się tłum zawiedzionych festynowiczów powracających spod Zamku i dziwował, co też takie go dzieje się w Szerokiej. Wtedy też przypomniałem sobie o wiadomości sprzed kilku dni.

Do Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN, którym kieruje Tomasz Pietrasiewicz, reżyser spektakli, przyszła depecha z Komisji Europejskiej w Brukseli. To tam ośrodek złożył w ramach programu „Nazistowskie obozy koncentracyjne w pamięci historycznej” opis swojego projektu pn. „Projekt edukacyjny: Życie dzieci w obozie koncentracyjnym na Majdanku”. Przygotowali go, oprócz Pietrasiewicza, Marcin Skrzypek i Maria Grudzińska, doktorantka historii KUL. A Komisja Europejska przysłała informację o przyznaniu ośrodkowi dotacji w wysokości 10 tys. euro na realizację od 1 lipca br. do 31 lipca 2003 r. projektu w ścisłej współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku. To pierwsze środki finansowe przyznane lubelskiej samorządowej instytucji kultury bezpośrednio z Brukseli. Trudno nie dostrzec, jak wszechstronna jest działalność osób pracujących w Bramie Grodzkiej, jak wiele robią dla tego, żeby słowo kultura brzmiało dumnie i ludziom małego ducha nie kojarzyło się wyłącznie z festynami.